

Serwański, Maciej

Formy aktywności kolegium jezuickiego w Poznaniu w XVI-XVIII wieku

Mazowieckie Studia Humanistyczne 8/2, 31-39

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maciej Serwański

FORMY AKTYWNOŚCI KOLEGIUM JEZUICKIEGO W POZNANIU W XVI–XVIII WIEKU

W drugiej połowie XVI w. w Poznaniu – tak jak i w całej Polsce – rozwinęła się reformacja¹. Na otaczające stolicę Wielkopolski ziemie najszybciej, bo jeszcze w pierwszej połowie tego stulecia, przeniknął luteranizm, ale wkrótce przybyli tu też propagatorzy kalwinizmu, antytrynitarze (arianie) i bracia czescy. Reformacja w Poznaniu znalazła zwolenników pośród szlachty i mieszczaństwa. Przyjmowały ją różne rody: Górków, Gostomskich, Ostrorogów².

Stan szkolnictwa w tym czasie był w Poznaniu, mieście niemalym, liczącym wówczas około 20 tysięcy mieszkańców, żałosny. Wraz z upadkiem autorytetu Kościoła, jego dominującej wcześniej roli, nastąpił upadek szkolnictwa katolickiego. Sławna Akademia Lubrańskiego, powstała w 1519 r., przeżywała kryzys, traciła znaczenie i nie odgrywała poważnej roli oświatowej. Istniały dwie szkoły elementarne: parafialna przy kościele św. Marii Magdaleny (założona w 1302 r.) oraz katedralna, ale mogły one zaspokoić potrzeby tylko uboższego mieszczaństwa. Brak szkół powodował, że szlachta i bogaty patrycjat wysyłali swe dzieci w celu pobierania nauki za granicę. Wielkopolanie najbliższej mieli „heretyckie” uniwersytety na ziemiach niemieckich: we Frankfurcie nad Odrą, Lipsku, Wittenberdze³.

¹ W niniejszym opracowaniu pragnę jedynie naszkicować, opierając się na najważniejszej literaturze przedmiotu, zasadnicze elementy podjętego tematu, nie odnosząc się bezpośrednio do rozległej problematyki szkolnictwa jezuickiego w dawnej Polsce.

² Zob. M. D. Łabędzka-Topolska, *Wpływy reformacji w Poznaniu. Początki kontrreformacji*, w: *Dzieje Poznania*, t. I: *do roku 1793*, J. Topolski (red.), cz. I, Warszawa–Poznań 1988, s. 492–501; J. Dworzaczkowa, *Reformacja i kontrreformacja w Wielkopolsce*, Poznań 1995, s. 5–156.

³ M. D. Łabędzka-Topolska, *Życie umysłowe i rozwój kultury*, w: *Dzieje Poznania...*, t. I, cz. I, s. 504–509; D. Żołądź-Strzelczyk, *Powstanie i rozwój szkół jezuickich w Poznaniu w okresie do kasacji zakonu w 1773 roku*, w: *Nasi dawni jezuici*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, nr 4, s. 7. Por. *Dzieje Poznania...*, t. I, cz. I, s. 425.

Równocześnie w drugiej połowie XVI w., wraz z rozwojem reformacji, w Poznaniu powstawały szkoły innowiercze. Pierwsi, w 1555 r., założyli szkołę publiczną dla dziewcząt i chłopców bracia czescy. W 1567 r. szkołę powołali luteranie; przetrwała ona tylko rok, ale jeszcze w XVI w., w 1592 r., nauka w niej została wznowiona⁴. Szkoły te nie miały pierwszorzędного znaczenia, ale potrzeba zorganizowania nowej szkoły katolickiej rysowała się wyraźnie.

Biskup poznański Adam Konarski postanowił przeciwstawić się wpływowi reformacji na swoim terenie i sprowadzić w tym celu jezuitów. Już w 1570 r. pierwsi przedstawiciele tego zakonu, którzy przebywali w Poznaniu przejazdem do Wilna, spotkali się z serdecznym przyjęciem. Na sejmie w tymże roku nuncjusz apostolski, Wincenty Portici, słysząc skargi Konarskiego na zuchwalstwo heretyków w mieście, namawiał go, by sprowadził do Poznania jezuitów. Sugestia spotkała się z pełną aprobatą biskupa. Zakon miał zająć się nauczaniem. Konarski chciał, by w Poznaniu powstał prężny ośrodek kontreformacji, walki z herezją, który odciągnąłby młodzież od wyjazdów na studia zagraniczne, jak-że często „protestanckie”. Skontaktował się więc z prowincjałem i wiceprowincjałem zakonu, którym podlegały wtedy ziemie polskie, w wyniku czego postanowiono utworzyć w Poznaniu kolegium jezuickie. 13 grudnia 1570 r. zredagowano odpowiedni akt fundacyjny. Oznaczał on początek istnienia czwartej tego rodzaju placówki na ziemiach Rzeczypospolitej⁵.

Zakon Towarzystwa Jezusowego sprowadził do Polski kardynał Stanisław Hozjusz, biskup warmiński, w 1564 r. – bardzo szybko po jego powstaniu, zaraz po zakończeniu soboru trydenckiego. Jezuici mieli wspomóc Kościół katolicki w walce z reformacją. Wtedy też powstało pierwsze kolegium jezuickie w Braniewie. Ponieważ stało się to na wiele lat przed opracowaniem i zatwierdzeniem dla tych szkół ujednoczonego porządku studiów, słynnego *Ratio studiorum* (1599 r.), wytyczne dla tego kolegium stanowiły krótkie reguły – *Ordines*. Trudno tu wchodzić w szczegóły tych postanowień. Stwierdzić należy tylko, że założono istnienie pięciu klas: infanii, gramatyki, syntaksy, poetyki i retoryki. Na wzór szkoły w Braniewie powstawały następne kolegia: w Pułtusku (w 1566 r.), Wilnie (w 1570 r.) i właśnie w Poznaniu⁶.

⁴ J. Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. II, Poznań 1838, s. 32–33; Z. Skorupska, *Życie umysłowe i literackie do 1793 r.*, w: *Dzieśnięć wieków Poznania*, t. II, Poznań 1956, s. 29–30.

⁵ W. Chotkowski, *Szkoły jezuickie w Poznaniu (1573–1653)*, „Przegląd Powszechny” 1893, nr 10. Przedruk w: *Nasi dawni jezuici*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, nr 4, s. 17–18; A. Bederski, *Z początków Kolegium Jezuickiego w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania” 1924, nr 2, s. 25 i nn.; L. Piechnik, *Działalność jezuitów na polu szkolnictwa w Poznaniu*, „Nasza Przeszłość” 1969, nr 30, s. 171 i nn.

⁶ D. Żołądz-Strzelczyk, *op. cit.*, s. 7–9 oraz przypisy 3–9 wskazujące podstawową literaturę przedmiotu.

W końcu czerwca 1571 r. pierwsi czterej jezuita z superiorem, ojcem Jakubem Wujkiem, przyjechali do Poznania. Przygotowano im siedzibę koło katedry, na Ostrowie Tumskim, po drugiej stronie rzeki Warty. Zakonnicy woleli jednak osiedlić się *intra muros*, gdzie warunki zamieszkania były gorsze, ale za to znajdowali się w centrum miasta. Zainstalowali się przy kościołach św. Gertrudy i św. Stanisława (które przejęli kolejno w 1571 i 1573 r.), nieopodal kościoła parafialnego św. Marii Magdaleny. Jezuita chcieli brać bezpośredni udział w życiu miasta, wywierać jak największy wpływ na mieszczan i szlachtę. W 1572 r. rozpoczęli budowę kolegium; jego plan wykonał zasłużony architekt miejski, Włoch, Giovanni Baptista di Quadro. Już w czerwcu 1573 r. w auli nowo wzniesionego budynku, w obecności biskupa-fundatora Adama Konarskiego i innych dygnitarzy, zainaugurowano poznańską szkołę. Po przeprowadzeniu egzaminów wstępnych, w lipcu, rozpoczęła się nauka. Zorganizowano trzy klasy: gramatyki, syntaksy i humanitas; pierwszą, podstawową – infamię, „pozostawiono” istniejącym szkołom elementarnym. Proweniencja uczniów nie była jednorodna; wywodzili się oni ze szlachty, z mieszczan, ale także z biedoty. Pochodzili nie tylko z Poznania, ale również z pobliskich miast i wsi. Kolegium przyciągało uczniów tym bardziej, że jezuita wprowadzili nowość w ówczesnym szkolnictwie: szkoły były bezpłatne. Nie oznaczało to wszakże, że uczniowie nie płacili nic za wykształcenie, nie wnosili jednak chesnego na początku nauki. Skądinąd trzeba zauważyć, że donacje na rzecz kolegium ludzi zamożnych powodowały, iż już wkrótce jezuita dysponowali niezłym majątkiem⁷.

W pierwszym okresie do kolegium poznańskiego uczęszczało trzystu uczniów, ale już trzy lata po jego założeniu było ich o stu więcej, w latach osiemdziesiątych – między pięciuset a sześciuset, dziesięć lat później – o dwustu więcej. Coraz liczniejsza była też kadra nauczająca. Już w 1574 r. pracowało w kolegium ponad dwudziestu zakonników, w tym sześciu kapłanów. Dwa lata później zakonników było trzydziestu, w tym dziewięciu kapłanów. Na początku XVII w. liczba uczniów urosła do tysiąca, a w połowie tego stulecia uczyło się u jezuitów w Poznaniu tysiąc pięciuset chłopców; było to wtedy najliczniejsze kolegium w Polsce. Pierwszoplanowym zadaniem szkoły było katolickie wychowanie młodzieży, zgodne z duchem kontreformacji i celami zakonu. Chodziło o to, by ukształtować uczniów na gorliwych katolików, oddanych Kościołowi i papieżowi. Nauczanie stało na drugim miejscu. Jezuita nie stworzyli w tej dziedzinie nowego systemu, zaadoptowali istniejący, ale włączyli do niego osiągnięcia nowożytnej pedagogiki humanistycznej, także protestanckiej. Wywierali wielki wpływ na uczniów, spędzali z nimi wiele czasu. W kolegium odbywało się kilkanaście godzin codziennych zajęć według z góry określonego porządku⁸.

⁷ W. Chotkowski, *op. cit.*, s. 18–19; D. Żołądz-Strzelczyk, *op. cit.*, s. 9–10.

⁸ Por. L. Piechnik, *op. cit.*, s. 176–177, 179; M. D. Łąbedzka-Topolska, *Życie umysłowe...*, s. 511.

Bezpłatne nauczanie w kolegium połączone z wysokim poziomem nauczania przyciągało uwagę rodziców z różnych środowisk społecznych, którzy chcieli kształcić w nim swoich synów. W rezultacie w kolegium uczyli się chłopcy z rodzin szlacheckich, mieszczańskich, a nawet chłopskich. Renoma szkoły powodowała, że wstępowali do kolegium również synowie z kręgów innowierczych. Oddawali tym samym wielką przysługę jezuitom, a ci – chcąc, by takich przypadków było jak najwięcej – nie zmuszali uczniów innego wyznania do uczestniczenia we mszy św. i do nauki katechizmu. Niemniej skutek przebywania takich uczniów w kolegium był oczywisty – następowały konwersje. Ich zadania były potem dalej idące – mieli propagować katolicyzm w rodzinnym otoczeniu. I tu jezuita odnosili sukcesy. Niejednokrotnie po synach na wiarę rzymską przechodziły całe rodziny (np. luterkańska rodzina Gostomskich)⁹.

Nie miejsce tu na omawianie wewnętrznego funkcjonowania kolegium w Poznaniu. Musiało ono pozostawać w zgodzie z uniwersalnymi zasadami obowiązującymi wszystkie tego typu placówki w Europie. Opierały się one na rozbudzaniu ambicji i na ścisłym rygorze. Wspomnę tylko, że do środków pedagogicznych należało współzawodnictwo między uczniami (dzielono klasy na dwie rywalizujące części). Prowadzili oni też między sobą dysputy, ucząc się argumentować i kontrargumentować. Przy czym znamieny jest fakt, że jezuita starali się unikać publicznych dysput religijnych. W kolegium stosowano system nagród (przyznawanych oszczędnie) i kar, takich jak nauczenie się podwójnego pensum, siedzenie w „oślej ławce”, czy też – w ostateczności – karę cielesną. Tę ostatnią wykonywał jednak nie duchowny nauczyciel, ale osobny „korrektor”, który nie należał do Zgromadzenia. Rygory wywoływały nierzadko opór młodzieży, ale różne wybryki i w kolegium, i w mieście były surowo tępię. Anegdotycznie może brzmieć stwierdzenie, że ścisły nadzór nad uczniami pozwolił wykryć, w 1593 r., w kolegium poznańskim tajny związek, którego celem było prowadzenie swawolnego trybu życia. Za swoje zachowanie studenci Kolegium Jezuitskiego byli odpowiedzialni – także pod względem prawnym – jedynie przed rektorem. Przy cięższych przewinieniach rektor najpierw wydalal delikwenta ze szkoły, a potem mógł go oddać pod sąd grodzki lub miejski¹⁰.

Bardzo ważny czynnik wychowawczy wprowadzili jezuita w Poznaniu już po roku istnienia kolegium, jesienią 1574 r. Tak jak w innych zakładach, założyli bractwo Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, tzw. *Sodalitas Mariana*. Sodalicja miała podnosić gorliwość religijną uczniów, zapewnić respektowanie przez nich zasad wiary katolickiej, pobożności, praktyk religijnych i uległości

⁹ J. Terlaga, *Działalność ks. Jakuba Wujka T. J. jako rektora kolegium poznańskiego*, Kraków 1936, s. 12 i nn.; L. Piechnik, *op. cit.*, s. 171–177; M. D. Łabędzka-Topolska, *Życie umysłowe...*, s. 509–512.

¹⁰ W. Chotkowski, *op. cit.*, s. 23–24; L. Piechnik, *op. cit.*, s. 178.

wobec przełożonych. W 1578 r. otrzymała ona od papieża dyplom agregacji. Sodalicja była organizacją elitarną, należeli do niej wyłącznie synowie szlachecy, i to tylko ci spośród nich, którzy byli najlepszymi uczniami. Musieli się oni przy tym wykazywać wzorowymi obyczajami, bo przynależność do Sodalicji była zaszczytem i nagrodą. Z jej szeregów wywodziły się kadry młodych ludzi wstępujących później do zakonów i zostających duchownymi. Rosnący w liczbę, wraz z rozwojem kolegium poznańskiego, członkowie kongregacji mariańskiej ćwiczyli się nie tylko w pobożności, ale i w miłosierdziu chrześcijańskim, w pomocy bliźnim. I tak np. w Wielki Czwartek młodzież własnym kosztem wydawała posiłek około stu ubogim, a w niedzielę okresu Wielkiego Postu i adwentu odwiedzała szpitale i lazarety, rozdając chorym jałmużnę. Przy tej okazji przemawiał do cierpiących Ojciec przełożony, wspierając ich ducha chrześcijańską pociechą. *Sodalitas Mariana* stała się bardzo popularna, cała młodzież szlachecka starała się należeć do kongregacji, a jezuici dzięki temu zyskali ogromny wpływ na wychowanie młodego pokolenia w Polsce, realizując w ten sposób swe kontrreformacyjne cele. Nie inaczej było w Poznaniu¹¹.

Mówimy tu już o działalności kolegium, która wykraczała poza same mury szkoły, miała charakter publiczny. Tak było od początku, jako że odbywające się co jakiś czas rozmaite uroczystości szkolne i kościelne odgrywały istotną rolę nie tylko w życiu kolegium, w jego aktywności pedagogicznej, ale także w recepcji obrazu szkoły w świadomości społecznej poza jej murami. Były elementem propagandowym, zachęcały do wstępowania do szkoły, do wysyłania tam synów w celu pobierania nauki, budziły dumę rodziców z faktu, że ich synowie są widoczni w publicznym życiu szkoły. Uroczystości organizowane na zewnątrz kolegium podnosiły prestiż szkół jezuickich w lokalnej społeczności, przychylnie usposabiały ludzi do jezuitów, ale przede wszystkim do Kościoła katolickiego, a na tym przecież zakonowi, z założenia, najbardziej zależało.

Pośród form aktywności zewnętrznej kolegium szczególną rolę pełnił teatr szkolny, zwłaszcza na polu propagandy wyznaniowej, w zakresie wychowania moralnego. Jezuici dokonywali specjalnego doboru problematyki przedstawień, charakteryzujących się jasnym zarysowaniem postaci i jednoznacznością treści. Dobro musiało być w nich nagrodzone, zło – potępione. Prawdziwa wiara zawsze w nich zwyciężała i pomagała wyjść z największych nawet opresji. To, co wystawiano publicznie na scenie jezuickiej miało być wzorcem postępowania i przykładem do naśladowania dla prawdziwego katolika. Przybierały one różne formy: sztuki, dialogów, moralitetów, dramatów, nawet komedii, a także procesji, które uświetniały różne uroczystości. Należały do nich początek i zakończenie roku szkolnego, inauguracja sal czy budynków, rocznice świętych, różne

¹¹ W. Chotkowski, *op. cit.*, s. 22–23.

święta roku liturgicznego, wydarzenia publiczne, lokalne lub mające szerszy wymiar – narodowe. Do tych ostatnich należały wjazdy królów, jak np. Henryka Walezego w 1574 r. czy Zygmunta III Wazy w 1589 r., ale także ingresy biskupów czy śluby w rodzinach dobroczyńców kolegium¹².

Działalność sceny jezuickiej w kolegium poznańskim w całym okresie jej istnienia, od XVI do XVIII w., doczekała się już opracowań¹³. Nie ma tu zatem potrzeby rozwijania tego zagadnienia szczegółowo. Ale przy okazji trzeba wspomnieć o innych spektakularnych „przedstawieniach” publicznych, którymi uczniowie kolegium, sodalici (członkowie Sodalicji), robili duże wrażenie na ludności Poznania. W okresie Wielkiego Postu, albo podczas wypraw wojennych (np. na Wołoszczyznę w 1602 r.), jezuici odprawiali długie nabożeństwa, a młodzież należąca do kongregacji publicznie przez wiele godzin biczowała się. Na ten widok wielkie wzruszenie ogarniało licznie zgromadzonych wiernych. Widziano w tym postępowaniu zarówno aspekty pedagogiczne, jak i patriotyczne: „podczas gdy ojcowie w polu ponosili trudy obozowe i przelewali krew za ojczyznę – ich synowie, modląc się za ojców w kościele, młode ciała swoje krzyżowali dla Chrystusa”¹⁴.

Wychowankowie jezuitów bulwersowali jednak opinię publiczną również z zupełnie innych powodów. Od końca XVI w. coraz częściej dochodziło w Poznaniu do wywoływanych przez uczniów kolegium burd studenckich, charakterystycznych dla swoiście rozumianych wyrazów kontrreformacyjnej pobożności. Mnożyły się bijatyki i akty gwałtu wobec różnowierców (uważanych za heretyków) oraz wobec Żydów. Ofiarami agresji padali też mieszczanie i rzemieślnicy. Wspomnieć tu tylko należy, że już w 1576 r. wynikła wielka burda studentów z Żydami, rozruchy rozszerzyły się, wtargnięto do synagogi i obrabowano ją. Dziesięć lat później wybuchły zamieszki, które skończyły się zburzeniem zboru kalwińskiego. Spłodowano też zbór Braci Czeskich, a ich bibliotekę wyniesiono na ulicę i spalono. Jezuici oficjalnie potępiali takie postępowanie, starali się mu przeciwdziałać, ale w gruncie rzeczy uczniowie kolegium mogli liczyć na ich pobłażanie. W ciągu XVII w. podobne zaburzenia na tle wyznaniowym, narodowym, społecznym, były coraz częstsze¹⁵.

¹² *Ibidem*, s. 30–33; L. Sieciechowiczowa, *Życie codzienne w renesansowym Poznaniu*, Warszawa 1974, s. 139; D. Łabędzka-Topolska, *Życie umysłowe...*, s. 510–511; D. Żołądź-Strzelczyk, *op. cit.*, s. 11–12.

¹³ Zob. M. Kwiatkowski, *Rozkwit i zmierzch sceny jezuickiej w Poznaniu*, w: *Nasi dawni jezuici*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, nr 4, s. 204–227; B. Judkowiak, *Teatr i dramaty jezuitów*, w: *Uśmiech Melpomeny: teatry Poznania*, „Kronika Miasta Poznania” 2000, nr 3, s. 22–42. Zob. też J. Ratajczak, *Życie teatralne Poznania*, cz. I: 1207–1773, Poznań 1983, s. 12 i nn.

¹⁴ W. Chotkowski, *op. cit.*, s. 22.

¹⁵ *Ibidem*, s. 24–30; L. Sieciechowiczowa, *op. cit.*, s. 139–140.

Przez pierwsze 50 lat istnienia kolegium, cieszyło się ono w Poznaniu i w Wielkopolsce dużą popularnością, a jezuici zgromadzili dużą fortunę. W XVII w. powiększyli oni stan swego posiadania w Poznaniu, a w drugiej połowie tego stulecia zbudowali piękny kościół barokowy (ukończony w 1701 r., konsekrowany cztery lata później). W pierwszej połowie XVIII w. powstało nowe kolegium, z apteką i liczącą kilkanaście tysięcy tomów biblioteką. Tu właśnie wspomnieć trzeba o propagowaniu przez jezuitów słowa drukowanego, i to zarówno poprzez założoną przez nich jeszcze w XVI w. bibliotekę, jak i na polu drukarstwa. Już w regułach i konstytucjach zakonu było postanowione, że powstawaniu placówek jezuitów ma towarzyszyć gromadzenie księgozbioru. Nie inaczej było w Poznaniu. Na początku XVII w. zbiory biblioteki liczyły ponad 4,5 tysięcy książek, 20 lat później zgromadzono już około 7 tysięcy egzemplarzy. Była to przede wszystkim literatura humanistyczna, w tym piśmiennictwo teologiczne i religijne. Służyła ona i kadrze profesorskiej kolegium, i jego uczniom, zwłaszcza klerykom jezuickim¹⁶. W 1677 r. jezuici otwarli swoją drukarnię w Poznaniu (przedtem korzystali z oficyn miejskich). Od początku jej istnienia do 1733 r. wydano w niej około 730 druków, głównie dzieł autorstwa jezuitów poznańskich. Były to podręczniki szkolne, dramaty i kazania¹⁷.

W drugiej połowie XVII w. i na początku następnego stulecia kolegium poznańskie przechodziło kilka okresów kryzysu. Zarazy, wielokrotne wylewy rzeki Warty, wojny – szwedzka lat 1655–1660 i północna na początku XVIII w. – przerywały aktywność szkoły i przyczyniały się do upadku jej znaczenia. Obce wojska (Rosjanie i Prusacy) rezydowały w Poznaniu także w drugiej połowie XVIII w. Mimo to jezuici kontynuowali budowę nowego gmachu kolegium, i w dalszym ciągu prowadzili działalność szkolną i uczestniczyli w życiu publicznym miasta¹⁸.

Pozostaje do poruszenia ciekawe zagadnienie wielokrotnych zabiegów jezuitów o przekształcenie kolegium w Poznaniu w akademię o charakterze szkoły wyższej. Pomysł ten pojawił się już w 1584 r. na kongregacji prowincji jezuickiej w Kaliszu. Popierany był przez ojca-prowincjała, Giovanni Paolo Campano, który dwa lata później zaanonsował oficjalnie otwarcie akademii w Poznaniu. Plany te popierał król Stefan Batory. Zostały one jednak udaremnione przede wszystkim przez opozycję, przedstawicieli Akademii Wileńskiej. Po podziale prowincji pol-

¹⁶ Zob. *O najstarszej bibliotece poznańskich jezuitów w świetle zachowanych w Szwecji katalogów bibliotecznych*, w: *Nasi dawni jezuici*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, nr 4, s. 126–134.

¹⁷ J. Sójka, *Drukarnia kolegium Towarzystwa Jezusowego w Poznaniu 1677–1773*, *ibidem*, s. 135–158. Zob. też *Katalog drukarni jezuitów poznańskich według Centralnego Katalogu Druków Wielkopolskich*, zestawiała W. Karkucińska, *ibidem*, s. 159–203. O dawnym kościele jezuickim w Poznaniu zob. kilka artykułów *ibidem*, s. 256–290, 303–343.

¹⁸ D. Żołądź-Strzelczyk, *op. cit.*, s. 14.

skiej na litewską i polską problem ten powrócił, jako że w tej ostatniej nie było jezuickiej szkoły wyższej. W tej sytuacji, w 1611 r., jezuita uzyskali od króla Zygmunta III przywilej fundacyjny „Akademii i Uniwersytetu” w Poznaniu, który wymagał wszakże zatwierdzenia papieskiego. Tym razem idea ta wywołała opór biskupa krakowskiego i Akademii Krakowskiej, popieranym przez sejmiki i część senatorów na fali antykrólewskiej opozycji po rokosz Zembrzydowskiego (w 1606 r.). Sprawa została zablokowana w Rzymie, Zygmunt III nie poparł jej jednoznacznie, a w 1616 r. wręcz przestał się nią interesować. Projekt upadł, ale nie został zarzucony. W 1678 r. król Jan III Sobieski przychylił się do próśb jezuitów ze swego dworu i nadał kolegium poznańskiemu przywilej, który nie przekształcał go, co prawda formalnie w uniwersytet, ale zezwalał mu na nadawanie stopni naukowych w zakresie filozofii i teologii. I tym razem naciski i zabiegi z Krakowa wzięły górę i spowodowały, że w 1685 r. król odwołał ten przywilej¹⁹.

Zanim w 1773 r. nastąpiła kasacja zakonu jezuitów, która oznaczała także koniec działalności kolegium w Poznaniu, przeżyło ono swój „złoty okres”. Jeszcze w trzeciej ćwierci XVIII w. dokonały się w kolegium przekształcenia w duchu nowej epoki – oświecenia. Nauczano tu „nowej filozofii” (*recentiorum*) wyzbytej scholastycznej pedagogiki, nauk ścisłych: matematyki, fizyki, astronomii. Od połowy XVIII w. liczni poznańscy jezuita odbywali studia we Francji, przywozili stamtąd nie tylko nowoczesną wiedzę, ale i doświadczenia – naukowe i edukacyjne. Korzystali z mecenatu wielkopolanki na francuskim tronie – Marii Leszczyńskiej. Do kolegium w Poznaniu trafiały z Francji książki, fundusze, przyrządy naukowe. Uczelnia poznańska stała się ośrodkiem naukowym na najwyższym poziomie w Koronie (a w Rzeczypospolitej zajmowała równorzędne miejsce z Akademią Wileńską), ze swym pierwszym w Polsce bogato wyposażonym laboratorium fizycznym, świetnym obserwatorium astronomicznym, z kadrą wybitnych wykładowców nauk ścisłych. Wyróżniał się pośród nich Józef Rogaliński, który swoje nowatorskie wykłady z fizyki doświadczalnej prowadził nie tylko w kolegium, ale także – zgodnie z ideami oświecenia – dla szerszej publiczności miasta. Nie do przecenienia są również jego zasługi organizacyjne na rzecz podniesienia rangi naukowo-badawczej uczelni jezuickiej w Poznaniu²⁰.

To właśnie Józef Rogaliński, już jako eksjezuista, stanął na czele szkoły po zniesieniu zakonu. Budynki kolegium przejęła Komisja Edukacji Narodowej,

¹⁹ *O dziejach walk jezuitów o akademię poznańską uwag kilka*, w: *Nasi dawni jezuita*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, nr 4, s. 122–125; Z. Boras, *Jezuici w Poznaniu i starania o przekształcenie ich kolegium w uniwersytet*, w: *Alma Mater Poznaniensis. W 80. rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu*, P. Hauser, T. Jasiński, J. Topolski (red.), Poznań 1999, s. 45–76.

²⁰ K. Kuklińska, *Kultura umysłowa*, w: *Dzieje Poznania...*, t. I, cz. II, s. 890–899; M. Forycki, *Kontakty astronomii i fizyki poznańskiej z Francją w dobie oświecenia*, w: *Marsz, marsz Dąbrowski...*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, nr 3, s. 207–224.

a kościół – parafia św. Marii Magdaleny. W zamyśle Rogalińskiego placówka poznańska miała stać się niezależnym uniwersytetem pod nazwą Akademia Wielkopolska. Zaczęła działać w 1775 r., ale jej promotor nie zdołał wywalczyć dla niej prawa nadawania stopni naukowych. Nawet po rozwiązaniu kolegium jezuickiego nie udało się utworzyć w Poznaniu uczelni wyższej²¹. Po zagarnięciu Wielkopolski przez Prusy (w 1793 r.) budynki dawnego kolegium przejęła regencja Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Dzisiaj są one siedzibą władz muncypalnych.

Działalność kolegium jezuickiego w Poznaniu to jeden z istotnych rozdziałów dawnej historii miasta, i to nie tylko tej związanej z kontrreformacją, ale i tej, która łączyła się z nowymi myślami oświecenia. Była ona przedmiotem żywego zainteresowania badaczy. Ale wiele aspektów funkcjonowania kolegium czeka jeszcze na dogłębniejszą analizę. Zwłaszcza że pozostają do wykorzystania (i publikacji) rękopiśmienne tomy jego historii w Bibliotece Jagiellońskiej i Bibliotece Seminarium Warszawskiego. Czekają na zbadanie pod tym kątem akta nuncjatury polskiej w Archiwum Watykańskim i różne zasoby dokumentów jezuickich. A i archiwa Poznania (m.in. akta kapituły poznańskiej) mogą jeszcze dostarczyć nowego materiału²². Ta historia jest ciągle otwarta.

²¹ M. Drozdowski, *Tradycje akademickie Poznania w XVIII wieku*, w: *Alma Mater Posnaniensis...*, s. 77–84.

²² Zob. postulaty badawcze w tej mierze sformułowane w: *O dziejach walk jezuitów...*, s. 124–125.